GŁOS NARODU

NR. 478. — ROK XXVI. KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 29. WRZEŚNIA 1916 R. WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 29 września 1916.

Urzędowo donoszą dnia 29 września:

Wschodni teren:

Rumunów pobito pod Nagyszeben (Sybin); wzgórza na południe i południowy wschód od miasta dostały się po zaciętych walkach w posiadanie sprzymierzonych wojsk. Bitwa nie jest jeszcze ukończoną.

W Karpatach trwa dalsza walka. Położenie jest bez zmiany.

U armii jenerał pułkownika Tersztyanskyego wzięto przedwczoraj ogółem 41 oficerów, przeszło 3000 żołnierzy, 33 karabiny maszynowe i 2 działa.

Włoski teren.

Na płaskowzgórzu Krasu silny włoski ogień działowy i minierek na nasze pozycye i po za niemi leżący teren. Na froncie doliny Fleim zaatakował nieprzyjaciel wczoraj popołudniu pod osłoną gęstej mgły Gardinal i Cima Busa. Został odparty. Szczyt Cimone znajduje się stale w ogniu ciężkiej i lekkiej artyleryi. Mimo to akcya ratunkowa została uwieńczoną dobrym skutkiem. Naszym dzielnym wojskom udało się wśród wielkich trudności, wydobyć z gruzów jeszcze 7 Włochów, którzy byli zupełnie wyczerpani, i odstawić ich w bezpieczne miejsce.

Południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, m. p. p.

W Siedmiogrodzie i Karpatach.

Sprawozdawca wojenny „Morg. Ztg“ donosi, za zezwoleniem kwatery prasowej, z frontu rosyjsko-rumuńskiego pod datą 28 b. m.:

Także i wczoraj zarysowały się na granicy siedmiogrodzkiej oznaki silnych ataków rumuńskich. Niestrudzenie pracuje nieprzyjaciel koło wzmocnienia tam swoich sił i prowadzi ataki na pozycye c. i k. wojsk. W obszarze na zachód od Petroseny na wzgórzu Tulisiui, rozpoczęły się wczoraj gwałtowne walki, właśnie w tem miejscu, gdzie c. i k. oddziały wywiadowcze weszły we wtorek w kontakt z nieprzyjacielem. Koło Hermanstadtu, na południowy zachód od miasta tego, osiągnięto sukcesy, przy równoczesnem nacisku na nieprzyjaciela, który tutaj się cofnął. — W okolicy na wschód i południe od Szekely—Udvarhely, tudzież w dolinie górnego Marosza, prowadzą c. i k. wojska zabezpieczające potyczki, z wojskiem rumuńskiem, utrzymując z niem stały kontakt. Wśród nadzwyczaj ożywionego tempa walk, poniósł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty.

Dworzec i miasto Dorna—Watra, znalazły się pod ogniem artyleryi rumuńskiej.

W Karpatach Lesistych przyniósł wczorajszy dzień również ożywione walki. Celem przełamania frontu sprzymierzonych, użyli Rosyanieo, także we wczorajszych walkach, jak zwykle bardzo silnych wojsk. Mimo dużych strat kierownictwo rosyjskie obstaje uparcie przy swym projekcie, przerwania frontu i od tygodnia podwyższa liczbę swych wojsk, dla zdobycia terenu, w Karpatach Lesistych. Wczorajsze walki jakie się wywiązały na północny-wschód od Kirlibaby, tudzież na wzgórzach Cymbrosławy, w obszarze Ludowej, a także na północ od przełęczy tatarowskiej, doprowadziły wszędzie do rozstrzygnięcia na korzyść wojsk sprzymierzonych. W tej akcyi, dysponowali Rosyanie mieli odnieść drobne, lokalne sukcesy, odparto ich z powrotem w kontratakach. Na południe od Lipnicy—Dolnej, powiodło się wojskom sprzymierzonym grupy jenerała Gerocka, w silnem uderzeniu, wyprzeć nieprzyjaciela, z jego przednich pozycyi. Nie pomogły silne kontrataki Rosyan, dla wydarcia utraconych przez nich poprzednio rowów, a przyprawiły ich o utratę wielu jeńców i karabinów maszynowych.

W obrębie armii, jenerała Tersztyańskiego, na wschód od Swiniuchów grupa wojsk gen. Marwitza, wywalczyła sobie sukces w nagle wykonanym ataku, odebrała nietylko utracone, w dniu 20 bm. rowy, lecz także zmusiła Rosyan do odwrotu na znacznej przestrzeni. Wśród tych operacyj natknęły się wojska sprzymierzone, na silne oddziały rosyjskie, w momencie, gdy szykowały się one do ataku. Przyszło wskutek tego do zażartej walki, w której odparto bezwzględnie, wszystkie ataki rosyjskie, przyczem wzięto do niewoli 2.800 Rosyan.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 27. września: Na froncie zachodnim miejscami walki oddziałów wywiadowczych. Znaczniejsze starcie odbyło się koło bagna Tirul na południe od Rygi.

Nad Sommą.

Opinia Arcyksięcia Rupprechta.

Berlin. (T. pryw). Korespondent „Berliner Tageblattu“ podaje treść rozmowy z następcą tronu bawarskiego Rupprechtem, który przedstawił obraz sytuacyi na froncie zachodnim. Ks. Rupprecht oświadczył, iż w obecnej chwili nie można jeszcze myśleć o rozstrzygnięciu, nad Sommą, lecz jedno jest pewne, a mianowicie, że wszystko dobrze przewidziano i Niemcy mogą ze spokojem oczekiwać dalszego toku wypadków. Ofenzywa nieprzyjacielska zbliża się ku końcowi. Anglicy już dzisiaj operują materyałem zaczerpniętym z rezerw, dla innych celów przeznaczonych. Należy się liczyć jeszcze z długą akcyą wolbrzymim rozmiarze przy użyciu wielkiej ilości materyału artyleryjskiego, lecz na to jesteśmy przygotowani.

Major Moraht o sytuacyi.

Berlin. (T. pryw.) Znany krytyk wojskowy major Morath przedstawia sytuacyę walk nad Sommą w następujący sposób: Po raz pierwszy wyświetla kierownictwo wojsk koalicyi w sprawozdaniu swem bilans korzyści z walk nad Sommą, w których użyto wszystkiego, co tylko przemysł wojenny całego świata mógł dostarczyć. Gdyby kierownictwo niemieckie rozporządzało dostatecznym materyałem dowodowym, odnośnie do udzielonej pomocy państwom koalicyi ze strony państw neutralnych, to niezawahałoby się ono wyciągnąć z tego faktu wskazanych konsekwencyj. Należy oczywiście podnieść, iż wszystkie sprawozdania wojskowe, prasy nieprzyjacielskiej ożywia wspólne przekonanie, o powodzeniu operacyi wojennych koalicyi w ostatnich dniach, i że one „na każdy wypadek“ doprowadziły do osiągnięcia swego celu. Jakiż to cel? Zapewne nie są nim świeżo zaciągnięte linie obronne, przez zdobyte wsie. Kiedy na wiosnę roku 1915, sprzymierzone wojska, w ciągu trzech miesięcy ścigały przed sobą milionową armię rosyjską, zajęły one wśród krwawych bitew, 75 do 120 kilometrów kwadratowych obszaru.

Obecnie nad Sommą przewyższające wojska niemieckie, siły angielsko-francuskie, tak pod względem olbrzymich zasobów amunicyi artyleryjskiej, postawiły Niemców w konieczności zwinięcia swych linij polowych na froncie 45 kilometrów, o głębokości 15 kilometrów.

Ten ruch wsteczny nastąpił także w trzech miesiącach. Dane te same mówią za siebie — kończył swe wywody m. Morath.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuski z dnia 27. b. m. popoł. Na północ od Sommy urządzają się nasze wojska w zdobytych przez się stanowiskach. Niemcy nie próbowali w nocy kontrataku. Na południe od Sommy ożywiona walka działowa. W okolicy Barleux doprowadził wspaniale przeprowadzony atak Francuzów do zdobycia silnie przez Niemców bronionego folwarku, który na wschód od Vermandovillers tkwił w liniach francuskich.

Godz. 11 w nocy. Po gwałtownem przygotowaniu ruszył nieprzyjaciel do ataku na nasze nowe stanowiska na północ od południa od folwarku Bois l'abbe. Odparto go w brawurowym ataku, fale wojsk nieprzyjacielskich uciekły w nieporządku, zostawiając na polu wielu rannych. Wzięliśmy tu 250 jeńców, w tem 6 oficerów i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Na wschód i południowy-wschód od Faucort rozszerzyliśmy znacznie nasze sukcesy i wtargnęliśmy do lasku Saint-Pierre-Vaast.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Uzupełnienie komunikatu angielskiego z dnia 26. b. m. Na całym froncie od Sommy do Ancre trwa w dalszym ciągu zacięta bitwa. Wzięto od 3. do 4. tysięcy jeńców.

Komunikat z dnia 26. b. m. wieczorem. Na naszem prawem skrzydle obsadziły francuskie i brytyjskie wojska, jako owoc zdobycia Fregicourt i Morval, wieś Combles. W odcinku Morval i Lesboeuf odparliśmy gwałtowne kontrataki. W centrum zdobyliśmy obwarowaną wieś Guendecourt. Na lewem skrzydle zdobyliśmy Thiepval i grzbiet górski łącznie z redutą Zollern. Grzbiet ten umocniony był starannie wybudowanym systemem rowów strzeleckich i rozległych zasieków kolczastych; przeciwnik bronił go do otateczności. Sukcesy ostatnich 2. dni należy uważać za bardzo poważne.

Urzędowy komunikat angielski z dnia 28. b. m. Na całym froncie poczyniliśmy wspaniałe sukcesy. Na północny-zachód od Flers zajęły nasze wojska część rowów nieprzyjacielskich na przestrzeni 2000 jardów. Leżą one w równej linii ze wschodnią stroną Caucorut l'Abbaye. Na północny wschód od Tiepval toczyły się gwałtowne walki, w których szturmowały nasze wojska. Zajmują one fort znany pod nazwą „Stuff“ oddalony o 2000 jardów od wsi. W Combles zajęliśmy przeszło 1800 karabinów, cztery miotacze ognia, i znaczne zapasy amunicyi dla artyleryi i granatów, a nadto bogaty materyał wojenny. Pojmani przez nas w ciągu dwóch dni walk dosięgli liczbę 10.000 łącznie z wziętymi w ostatnich tygodniach. Wczoraj zestrzeliliśmy dwa nieprzyjacielskie latawce i dwa balony na uwięzi. Dwaj nasi lotnicy zaginęli.

Pomnożenie armii belgijskiej.

Rotterdam. (B. kor.) „Rott. Courant“ donosi z Hawru: Według nowej ustawy wojskowej zapisano 42.000 Belgijczyków w wieku 18 do 48 lat do armii.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą. Komunikat rumuński z dnia 25 b. m. Na północnym i północno-zachodnim froncie odrzuciliśmy w dolinie Jlu kilka nieprzyjacielskich ataków. Na pozostałym froncie potyczki patrolowe. Na południowym froncie i w Dobrudży miejscowe walki oddziałów międzyśrodkowych.

Jeden Zeppelin dotarł przeszłej nocy do Bukaresztu. Został naszemi działami odpędzony. Rzucił on 3 bomby, które nie wyrządziły żadnej szkody.

Komunikat z dnia 26 września. Zażarte walki w dolinie Jlu, gdzie Rumuni posuwają się naprzód. W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciel trzykrotnie masami, został jednak odrzucony. Eskadra samolotów obrzuciła w poniedziałek popołudniu Bukareszt bombami, które ugodziły w szpital i dom sierot, 60 osób poniosło śmierć, wiele innych zostało ranionych, w większości kobiety i dzieci. W poniedziałek w nocy obrzucił okręt powietrzny Bukareszt bombami, przyczem 5 dzieci poniosło śmierć.

Atak powietrzny na Bukareszt.

Amsterdam. (B. kor.) „Tijd“ donosi z Bukaresztu: Podczas poniedziałkowego ataku powietrznego zginęło 50 ludzi, w tem kobiety i dzieci.

Straty rumuńskie.

Karlsruhe. (Tel. pryw.) Dzienniki szwajcarskie donoszą, że straty rumuńskie, wykazane do dnia 18 września przez oddział sanitarny, wynoszą 76.150 żołnierzy i 3426 oficerów, w czem 4 generałów, 19 pułkowników poległo, zaginęło lub zostało ranionych. Poległo 3 rumuńskich lotników.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Agencya Bułgarska. Front w Macedonii: Sytuacya niezmieniona. Gdzieniegdzie słaby obustronny ogień artyleryi.

Front rumuński. Wzdłuż Dunaju spokój. Koło Orechowa zestrzeliliśmy jeden nieprzyjacielski samolot, spadł on na lewy brzeg Dunaju. W Dobrudży słaby obustronny ogień artyleryi.

Na wybrzeżu morza Czarnego krążownik rosyjski ostrzeliwał przez 20 minut Mangalię. Nie było żadnych ofiar, szkoda nieznaczna. Nasze samoloty skutecznie zaatakowały koło Tuzli i Tazlakszaköj, 10 klm. na południe od Tuzli dwa rosyjskie kontrtorpedowce.

Nowy szef sztabu bułgarskiego.

Sofia. (B. kor.) Zastępca szefa sztabu generalnego pułkownik Łukow mianowany został następcą zmarłego szefa sztabu generalnego Justowa.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunkat francuski z dnia 27. b. m. Nad Strumą i Wardarem słaba walka działowa. Na wschód od Czernej zaatakowały wielkie siły bułgarskie ważne stanowiska serbskie na Kaimakczalan: trzy gwałtowne ataki załamały się z wielkiemi stratami przeciwnika w krzyżowym ogniu dział i karabinów maszynowych. Na lewem skrzydle ostrzeliwała nasza artylerya stanowiska przeciwnika.

Z Grecyi.

Rokosz oficerów.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ donoszą, „Daily Telegraph“ donosi, że w Atenach ukazała się proklamacya od 148 oficerów, wzywająca kolegów, by przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego. Krążownik „Vedra“ opuścił swoje miejsce na kotwicy i znajduje się obecnie w pobliżu floty koalicyjnej.

W Atenach.

Londyn. (B. kor.) „Daily Chronicle“ donosi z Aten, pod datą dnia 27 b. m., że stolica po raz pierwszy od czasu istnienia długiego przesilenia, znajduje się w podnieceniu. Relacye z Krety, według których Venizelosa i Konduriotisa przyjmowano tam z nadzwyczajnem ożywieniem, wywołały w Atenach głębsze wrażenie, niż odjazd Venizelosa i Konduriotisa. Również wielkie wrażenie wywołało postanowienie wyspy Mitylene co do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego, proklamacya ateńskiego korpusu oficerskiego, przyłączenie się dwóch greckich okrętów wojennych do koalicyi i wystąpienie oficerów w Patras i na Korfu, gdzie nie ma żadnych ognisk liberalnych.

Akcya Gunarisa.

Ateny. (B. kor.) Mówią tu o urządzeniu zgromadzenia, mającego potępić ruch powstańczy. Ten fakt łączą z tajnemi uchwałami, jakie powzięto na zgromadzeniu zwolenników Gunarisa.

Rada koronna.

Londyn. (B. kor.) „Daily Tel.“ donosi z Aten: O wczorajszej radzie koronnej podają, że wziął w niej udział król, prezydent ministrów, minister spraw zagranicznych, szef sztabu generalnego Moschopulos i wszyscy generałowie. O przebiegu jej nic nie ogłoszono.

Wojna z Włochami.

Biuletyn Cadorny.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą, komunikat włoski z dnia 25 b. m. Na foncie trydenckim żywsza działalność nieprzyjacielskiej artyleryi, którą nasze baterye energicznie zwalczają. Kilka pocisków padło, nie wyrządzając szkody, do Ala (dolina Lagarino). Nasze ataki w terenie pomiędzy Avisio Vanci i Zismon zaznaczyły nowy wybitny sukces. Dnia 25 września popołudniu zdobyli nasi Alpini wierzchołek Gardinal (na północny-wschód od Cauriol) wznoszący się na 2456 m. Nieprzyjeciel stawiał zaciekły opór, poczem pozostawił licznych poległych, oraz kilku jeńców w naszym ręku. Następne bombardowanie z nieprzyjacielskiej strony z ciężkich dział nie szkodziło naszym w zmocnieniu naszych pozycyj. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała dalej Cortina d'Ampesso i Misurina, nasze dworce kolejowe w Toblach i Sillian. Ubiegłej nocy nasz balon sterowy zręcznem manewrowaniem usunął się z pod światła reflektora i ukazał się nagle nad stacyami kolejowemi w Duttoule i Skopo (płaskowyż Krasu) gdzie z wielkim skutkiem obrzucił bombami rozległe zabudowania kolejowe. Statek powietrzny nienaruszony powrócił do naszych linii.

Wyjazd ambasadora Gerarda z Berlina.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berlinske Tidende“ donoszą: Ambasador amerykański w Berlinie Gerard wskutek telegramu, otrzymanego od departamentu państwowego w Waszyngtonie zdecydował się towarzyszyć swej małżonce w jej podróży do Ameryki. Niewiadomo jak długo podróż potrwa.

Rokowania koalicyi z Hiszpanią.

Madryt. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach politycznych panuje wzburzenie przeciw prez. min. Romanone'owi, który stoi pod zarzutem, że prowadzi tajne rokowania z ententą. Za cenę odstąpienia obszaru przytykającego do Tangeru, chce zobowiązać się do pewnych świadczeń na rzecz ententy. Obrady parlamentu zapowiadają się burzliwie.

Z Koła polskiego.

Konferencya prezesa Koła z hr. Burianem.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego: Po poniedziałkowej konferencyi z p. prez. ministrów odbył prezes Biliński we wtorek naradę z p. namiestnikiem Dillerem, w środę zaś konferował z kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych br. Handlem przy udziale p. ministra dla Galicyi. W czwartek 28 bm. miał prezes Biliński dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem o sprawie polskiej.

Tank.

Od chwili, gdy główny komendant sił angielskich we Francyi Sir Douglas Haig wspomniał po raz pierwszy w swym komunikacie z dnia 15 b. m. o nowym typie ciężkiego automobilu pancernego, pisma angielskie przepełnione są opisami tego nowego cudu nowoczesnej techniki wojennej, którego twórcą ma być sam Churchill.

Sprawozdawca wojenny „Timesa“ przesyła swemu pismu następujący pełen ekstazy opis tych nowoczesnych „Tank“. Dziś wreszcie wolno jest jawnie pisać o sławnych „Tank“, bez zdradzenia tajemnicy przed nieprzyjacielem, który zresztą miał już poznać się z ich straszliwem działaniem. Większą ich liczbę miałem sposobność widzieć na dwa dni przed ich użyciem. Pozostawiają one wrażenie, jak po lekturze opowiadań Vernego. Z daleka wyglądają one jak pasące się krowy, z bliska zaś, jak jakieś potwory z epoki antydyluwialnej, które niegdyś przyroda stworzyła i o których znowu zapomniała. Pociągnięte farbą o kolorach jesiennych, zdają się być potomkami ognistej Salamandry i płomieniami ziejącego smoka.

Otrzymałem pozwolenie wejścia we wnętrze tego olbrzyma, i zwiedzenia jego wnętrzności z nielicznymi ich szczegółami. Widziałem jak te potwory manewrują na otwartem polu, jak czynią niesłychanie groteskowe ruchy, tak iż widz wprost pokłada się ze śmiechu. A potem, gdy się widziało jak o zmierzchu zbierają, formują się w linię, i jak kolumna mamutów kroczą na front bojowy.

Dzisiaj wiedzą już Niemcy, że te niedołężne potwory, to straszliwa machina wojenna. Jeńcy niemieccy powiadali, że używanie tych tank urąga cywilizowanym formom prowadzenia wojny. W rzeczy samej trudno sobie wyobrazić straszniejszą scenę, jak widok

tych potworów, gdy po huraganie ciężkiego ognia artyleryi, poprzez dym, kurz i odłamki granatów jadą w gasnące światło dzienne. Zaskoczony nieprzyjaciel rozpoczął bezskuteczny ogień karabinowy, a pociski artyleryi polowej krzesały jedynie niewinne iskry nieprzenikalnej skóry pancernej olbrzyma. I tak potwory pancerne przytoczyły się do pierwszego niemieckiego rowu strzeleckiego, rozłożyły się ponad nim jakby jakowyś most i poczęły załogę rowu prażyć ogniem karabinów maszynowych. Gdy piechota nasza już podeszła, potoczył się olbrzym dalej, by na innem miejscu siać dzieło zniszczenia. Wartość bojowa tych machin okazała się bezcenną szczególnie przeciw silnym pozycyom, ponieważ mogły się zbliżyć na odległość, której pozbawiona osłony piechota nie osiągnęłaby. W terenie lesistym poprostu rozdeptują te potwory stojące im na drodze drzewa i z niesłychaną łatwością przewalają się przez barykady drzewne, kule zaś nieprzyjacielskich karabinów maszynowych strząsają z siebie jak zwierzęta krople wody.

Niektóre z tych automobilów poniosły wprawdzie szkody, jak to zresztą można było przewidzieć. Inne jednak przewyższały wszelkie oczekiwania. Lotnicy, którzy śledzili wszystkie ruchy tych monstrów, opowiadają, jak daleko od własnej piechoty spełniają one swą krwawą robotę, jak jeden z nich, spory czas przed zajęciem Fiers toczył się samotny po głównej ulicy tejże wsi, jak inne wreszcie miały na swym grzbiecie umieszczony napis: „Nadzwyczajne wydanie i wielka klęska Niemców". Niesłychanie cenne usługi oddają one przedewszystkiem przy rozbijaniu silnych stanowisk w wysokopiennych lasach, gdzie, według opowiadania jeńców obalają drzewa i zwalają je na przeciwników. Wreszcie jeden z nich wtłoczył się do obsadzonej przez Niemców cukrowni, jak plesiosa urus do wylęknionego gołębnika.

Jakkolwiek był to tylko eksperyment, niemniej okazało się, iż nowe machiny wojenne spisały się znakomicie. W jednej jedynej godzinie dokonały one pod względem militarnym więcej, niż Zeppeliny przez cały czas wojny. Mimo to nie jest wykluczone, że i ten sukces będzie miał swe granice, gdyż moment zaskoczenia odpadnie i wkrótce Niemcy rozpoczną budowę podobnych machin.

Również sprawozdawca „Daily Telegraph" rozpisuje się szeroko nad nowym wynalazkiem. Od szeregu miesięcy — pisze on — medytowano nad wynalazkiem, któryby naszą atakującą piechotę mógł osłaniać przed ogniem niemieckich karabinów maszynowych. Niemcy bowiem stosowali zawsze przy naszych uderzeniach taktykę tego rodzaju, iż w czasie gdy w nich wali nasza ciężka artylerya, niszcząc ich zapory i zasieki kolczaste, chowają się głęboko pod ziemię, skoro tylko jednak piechota nasza przechodzi do szturmu, w tej chwili wypływają na powierzchnię ziemi, prażąc nas karabinami maszynowymi i zadając nam ciężkie straty. Piechota nasza otrzymała więc teraz ruchomą tarczę, która powstrzymuje przeciwnika w rowach, zanim nadbiegną Tommies.

„Daily Telegraph" dodaje, iż automobile te już od szeregu miesięcy stały poza angielskim frontem, lecz nikomu nie mówiono o ich właściwem przeznaczeniu, tak że je żołnierze nazwali „tajemniczymi rezerwoarami" (the mysterious tanks). Właściwie chodzi tu tylko o zmyślne zastosowanie wielkich automobilowych żółwi, jakich podczas wojny z obu stron frontu używa się do przenoszenia ciężkich dział i haubic.

Rodowodu tanks należy szukać w admiralicyi angielskiej. Jedynie budowę ich powierzono ministerstwu amunicyi. Ponieważ ministerstwo chciało ustrzedz się przed zdradzeniem tajemnicy i obawiało się, że przez właściwą nazwę oddziału, któremu opracowanie szczegółów automobilu powierzono, rzecz się wyda, wynaleziono dla oddziału niewinną nazwę Tanks-departament i Tanks (cysterna), która obecnie powszechnie przyjęła się.

KRONIKA.

Z miasta.

Św. Michał. W dniu dzisiejszym przypada uroczyste święto św. Michała, patrona Galicyi, które obchodzone jest w całym kraju z wyjątkiem Krakowa i księstwa krakowskiego, których patronem jest św. Stanisław.

Ustąpienie prezydenta JE. Hausnera. „Wiener Ztg" ogłasza: Tajnemu radcy, prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie Witoldowi Hausnerowi z okazyi uproszonego przezeń przeniesienia go w stały stan spoczynku, nadał cesarz order Żelaznej korony I klasy z uwolnieniem od taksy.

Prezydent Hausner będzie jeszcze przez pewien czas pełnił obowiązki służbowe, zanim nadejdzie z Wiednia pisemne zwolnienie go z urzędu. Prowizoryczne kierownictwo sądu wyższego obejmie następnie wiceprezydent Jarosław Stebelski. Nominacya następcy J. E. Hausnera nastąpi prawdopodobnie dopiero po kilku tygodniach.

Odznaczenie. Dr Ottokar Lang, starszy lekarz w szpitalu fortecznym Nr 7 w Krakowie, obecnie dyrektor szpitala św. Ludwika, otrzymał za znakomitą służbę złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Dodatki drożyźniane dla urzędników i służby magistratu. Wczoraj pod przew. prez. Dra Leo odbyło się wspólne posiedzenie Sekcyi II. i III., na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski na podwyższenie dodatku drożyźnianego urzędnikom magistratu oraz służbie wyższej (maszynistom), tudzież na uregulowanie płacy prowizorycznych funkcyonaryuszów gminnych, zatrudnionych w komisaryatach obwodowych, komisaryacie targowym i biurze egzekucyjnem.

Nieprzyjęcie rezygnacyi Dra Bandrowskiego. Po posiedzeniu połączonych sekcyi II. i III. odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek nieprzyjęcia rezygnacyi radcy Dra Bandrowskiego z godności delegata Rady m. do prezydyum oraz wnioski w sprawie wyboru delegatów m. do zarządu i na Walne Zgromadzenie Kasy chorych przy zakładach przemysłowych w dzielnicy XXII (Podgórze).

Dalsze ograniczenia paszportowe. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie całego gabinetu z 26 września, dotyczące dalszych ograniczeń policyjnych dla podróży w Austryi i do Austryi.

Przekazy pocztowe do armii w polu. Dyrekcya poczt komunikuje: Wedle reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z 1. września b. r. można z dniem 11. września b. r. wysyłać kwoty pieniężne do armii w polu i do flot zwykłymi przekazami pocztowymi. Z tymsamym dniem zastanawia się przyjmowanie prywatnych listów pieniężnych do członków armii w polu i flot. Prywatne przekazy pocztowe do armii w polu dopuszczalne są do kwoty 100 K. Przekazy telegraficzne, poste restante, do doręczenia osobnym posłańcem, do doręczenia do rąk własnych, albo za potwierdzeniem wypłaty nie są dopuszczalne. Również niedopuszczalnem jest przekazywanie kwot za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności do wypłaty przez urzędy poczt polowych. Prywatne przekazy pocztowe do armii w polu podlegają tejsamej opłacie, co przekazy pocztowe w krajowym obrocie i należy je wystawiać na krajowych formularzach przekazowych. Nadawca ma wypisać na przedniej stronie odcinka przekazowego kwotę przekazową i swój adres, a na odwrotnej stronie tego odcinka pełny adres odbiorcy, w tensam sposób, na samym przekazie. Na odcinku tym można także umieścić dopisek wskazujący cel wypłaty, n. p. „do rachunku z . . . .". Umieszczanie innych dopisków jest niedozwolone. Zarząd pocztowy odpowiada wobec nadawcy przekazu za wpłaconą kwotę aż do chwili jej wypłacenia do rąk osoby uprawnionej do odbioru. Termin dla reklamacyi z powodu wypłaty kwoty przekazowej nieuprawnionej do odbioru osobie wynosi 6 miesięcy licząc od dnia następnego po nadaniu przekazu. Po upływie terminu reklamacyjnego gaśnie odpowiedzialność Zakładu pocztowego za mylne wypłaty. Po upływie 3. lat, licząc od dnia następnego po nadaniu, przepadają niereklamowane kwoty przekazowe na rzecz Zarządu pocztowego kraju nadania.

Z targu. Ruch handlowy na targu dzisiejszym z powodu uroczystego święta św. Michała, był na ogół bardzo słaby. Znaczniejszą ilość dowieziono tylko owoców, inne artykuły natomiast pojawiły się na targu w minimalnej ilości. Ceny w taryfie ustalone pozostały niezmienione.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Wpisy na uniwersytet lwowski już się rozpoczęły. U progu nowego roku szkolnego pisma codzienne ogłaszają daty dotyczące ruchu słuchaczów przed wojną i w czasie wojny. Frekwencya oczywiście bardzo spadła. Na kursie zimowym 1913/14 było słuchaczów 5891, w letnim kursie 5532, zaś w zimowym kursie 1915/16 było ich 1206, a w kursie letnim 1273. Widoczny jest ten spadek i przy przeglądzie porównawczym frekwencyi na poszczególnych wydziałach. I tak przed wojną liczyła teologia słuchaczy 337, w czasie wojny 273, prawo przed wojną 3180, w czasie wojny 345, medycyna przed wojną 750, w czasie wojny 332, filozofia wreszcie przed wojną 1060, w czasie wojny 323. Zmniejszyła się i liczba promocyi, których w r. 1913/14 było 245, zaś w 1915/ 16 r. 115, do czego jednak trzeba doliczyć 71 promocyi z czasów okupacyi, oraz 11 promocyi tutejszych słuchaczy, uzyskanych w Wiedniu w roku 1914/15, a podczas wakacyi roku 1914/15 promocyi także 13.

Uniwersytet poniósł również bardzo dotkliwe straty w gronie profesorskim. Powrócił wprawdzie i wykłada profesor Beck, pozotali przecież nadal poza Lwowem prof. Dunikowski, docent Dr Święcicki i Dr Szumowski, wszyscy trzej wywiezieni jako zakładnicy do Rosyi, prof. Sierpiński internowany w Rosyi, docent Dr Kłemensiewicz we Francyi, docent Dr Stock jest jeńcem w Rosyi, docent Dr Zalewski służy w wojsku, zaś docenci Dr Janiszewski i Dr Krzemieniewski w Legionie polskim. Trwałą lukę w kolegium wytworzyła śmierć wreszcie prof. Blatta. Traci wreszcie uniwersytet lwowski Dra W. Semkowicza, zamianowanego właśnie profesorem nadzwyczajnym na uniwersytecie Jagiellońskim.

Cukier, którego we Lwowie w ostatnim czasie zupełnie brakło, „już jest w drodze". Komendant m. Lwowa gen. Riml wobec ciągłego braku tego artykułu i zwłoki w dowozie, wysłał do wszystkich fabryk, mających dostawę cukru, podoficerów, ażeby wraz z dodanymi towarzyszami pilnowali w drodze wagonów wraz z zapasami cukru. Na skutek tej akcyi załadowano 17 wagonów, a 7 wyprawiono w drogę. W ten sposób Lwów otrzyma w najbliższych dniach 24 wagony cukru.

Z Warszawy. Wpisy na politechnikę warszawską, które się już rozpoczęły, potrwają do 21 bm. W bieżącym roku akademickim otwarty będzie na politechnice nowy wydział inżynieryi rolnej, który w roku ubiegłym włączony był do wydziału inżynieryi budowlanej.

W szkołach wieczornych dla terminatorów nauka rozpoczęła się w dniu 26 bm. Dotychczas zapisało się 792 kandydatów. Uczniów rozmieszczono w 37 oddziałach. Zapisy trwają w dalszym ciągu w miarę przybywania kandydatów uruchomiane będą dalsze oddziały. Liczba uczniów w szkołach dla terminatorów powinna sięgać 2.000, jeżeli majstrowie i właściciele warsztatów nie zaniedbają obowiązku ułatwienia zapisu i uczęszczania do szkół praktykującym u nich chłopcom.

Wydział rejestracyi strat wojennych przystępuje do zarejestrowania tych funduszów publicznych, które przy ewakuacyi władz rosyjskich wywieziono do Rosyi. Do kategoryi funduszów tych należą: fundusze miejskie kościelne (budowlane i inne), stypendyalne, emerytalne, asekuracyjne od ognia m. Warszawy, asekuracyjne od ognia — ogólnokrajowe, wreszcie fundusze loteryi klasycznej. Do rad opiekuńczych powiatowych rozesłano okólnik o zebranie i dostarczenie wydziałowi możliwie najszybciej wszelkich danych, dotyczących tych funduszów publicznych.

Sezon jesienny prac Tow. opieki nad zabytkami przeszłości rozpocznie nowa wystawa w kamienicy Baryczków. Tematem jej będą siedziby królewskie w Warszawie.

Wyrok w sprawie „Konfederacyi Polskiej". Dziennik polski, wychodzący w Petersburgu pt. „Kuryer Nowy", donosi:

Po dwudniowych rozprawach w moskiewskim sądzie wojennym okręgowym zakończono sprawę szlachciców: Wincentego Gisgesa, Józefa Jaroszewicza i Juliana Sękowskiego, oskarżonych o to, że w końcu 1914 r. i na początku 1915 r., w granicach Królestwa Polskiego, podczas stanu wojennego, wzięli udział w Stow. pod nazwą „Konfederacya Polska", które, jak wiadome to było oskarżonym, miało na celu oderwanie z pomocą powstania zbrojnego „gubernii nadwiślańskich i gub chełmskej" od Rosyi i utworzenie państwa niepodległego z samodzielną organizacyą polityczną, skarbem i wojskiem.

W tym celu — według aktu oskarżenia — „Konfederacya" miała składy broni, tworzyła oddziały instruktorów, organizowała patrole i rekonesanse dla zbierania wiadomości o wojsku rosyjskiem, jego dyslokacyach i operacyach, wreszcie wydawała odezwy, wzywające ludność do zrealizowania wymienionego wyżej celu.

Oskarżeni — jak twierdzi akt oskarżenia — przechowywali u siebie broń, pociski i egzemplarze druków zakazanych: „Niepodległość", „Podchorąży", „Za sprawę polską" i „Kiliński" oraz odezwy pt. „Konfederacya polska", „Lud polski" „List pułkownika Miłkowskiego do strzelców", „Mowa biskupa Bandurskiego do legionistów", „Towarzysze i towarzyszki!" i inne.

Sąd uznał Gisgesa winnym jedynie przechowywania wyżej wymienionych druków i skazał go za to na 14 miesięcy więzienia. Rozpowszechnianie tych druków przez Gisgesa uznał sąd za rzecz niedowiedzioną, jak również inne punkty oskarżenia. Jaroszewicza i Sękowskiego sąd uniewinnił.

Ku czci ś. p. Władysława Żukowskiego. Komitet główny polskich towarzystw w Rosyi przychylił się do wniosku sekcyi pomocy inwalidom i postanowił wezwać kolonię polską w Piotrogrodzie do ofiar na rzecz domu dla inwalidów Polaków imienia ś. p. Wł. Żukowskiego. Ofiary na ten cel przyjmują redakcye wszystkich pism polskich, wychodzących w Piotrogrodzie. Następnie komitet główny postanowił zorganizować wydawnictwo zbiorowe ku czci ś. p. Władysława Żukowskiego. Organizacye tego wydawnictwa zlecił komitet mecenasowi Stefanowi Mickiewiczowi w porozumieniu z pp. Bohdanem Kutyłowskm, Hipolitem Gliwicem i Stefanem Grosternem. W miarę zbierania materyałów do tej pracy komitet główny zamierza zwołać zgromadzenie publiczne dla uczczenia pamięci ś. p. Wł. Żukowskiego.

Pogrzeb ś. p. Zygmunta Balickiego. Dnia 15 września odbył się pogrzeb ś. p. Zygmunta Balickiego, redaktora „Przeglądu Narodowego" i t. d. W kościele św. Katarzyny w Piotrogrodzie odprawiono mszę św. za duszę zmarłego, poczem liczny orszak przyjaciół i znajomych zmarłego odprowadził zwłoki na miejsce czasowego wiecznego spoczynku na cmentarzu wyborskim. Obecni byli posłowie Haruszewicz, Gościcki, Jaroński, przedstawiciele Polskiej Macierzy szkolnej itp.

Wł. Mickiewicz opiekunem urzędowym Polaków we Francyi. Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie" donosi: „Francuskie ministeryum wojny mianowało Władysława Mickiewicza opiekunem jeńców wojennych Polaków we Francyi. Znając wielką ofiarność i patryotyzm syna Wieszcza narodu polskiego, społeczeństwo polskie przywita ten fakt niewątpliwie z wielką radością".

Roman Dmowski doktorem honorowym wszechnicy w Cambridge. Bawiący od pewnego czasu w Londynie wybitny polityk narodowo-demokratyczny, były prezes Koła polskiego w Dumie, Roman Dmowski, otrzymał 11 sierpnia b. r. od uniwersytetu w Cambridge doktorat praw „honoris causa". Na zaproszenie tegoż uniwersytetu wygłosił Dmowski dwie prelekcye o Polsce, stanowiące ogniwo dłuższego cyklu wykładów, które wypowiedzieli prelegenci angielscy.

Zgon najbogatszego fabrykanta Danii. W Kopenhadze zmarł w tych dniach najbogatszy człowiek w Danii, fabrykant Mönstedt, który zmonopolizował w Danii całą fabrykacyę margaryny w swych rękach. Zmarły pozostawił 72 milionów koron majątku.

PER HALLSTROEM.

2

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ przy każdej nadarzonej sposobności spijał się na śmierć, żywiono dla niego pewną sympatyę, jako dla bądź co bądź poczciwego chłopa i zapraszano chętnie, chociaż nie do domów familijnych. Takiem było towarzystwo. Wszyscy oni, mniej lub więcej rozbitki, zbierali chude okruszyny uczty życia w małej, nadbrzeżnej mieścinie, która znów wiodła suchotniczy żywot na prowincyi, z gęstymi borami, rzadkiem zaludnieniem, mizernymi warunkami miejscowymi i długotrwałą spiączką podczas zimy. W chwili obecnej jednak nie zamieniliby swego miejsca na żadne inne, bo chociaż izba była nizką, to tem wyżej wybuchała wesołość, a stół, zastawiony trunkami, sucharami, obwarzankami, pokryty paczkami tytoniu i tabaki, wystarczyłby dla podwójnej ilości osób. Ten, któremu mieli do zawdzięczenia to wszystko, gospodarz na ten wieczór, król na teraz i na nieokreślony czas w przyszłości, różni się od swych gości nie tyle powierzchownością, którą długie buty, gruba odzież i grube członki nie czyniły zbyt powabną, ile raczej zachowaniem się i wyrazem. On jeden miał w sobie coś, co wskazywało, że człowiek ten posiadał zasoby, jeżeli nie w kieszeni, to w piersi i głowie, co jest daleko wyraźniejsze. Zażywał razem z innymi chwilowej swobody myśli, ale dla niego było to nie wygraną na loteryi, lecz dochodem z zabezpieczonego kapitału. On jeden w całem towarzystwie był ogolony i czysty — przez szacunek dla samego siebie — a jego szeroki podbródek i ostro zarysowane usta mówiły o świadomej godności na wyścigi z bystremi i przebiegłemi oczami.

Twarz o dużych, wyrazistych rysach była twarzą inteligentnego chłopa, lecz z całego obejścia się i ruchów znać było, że świat nie jest mu obcym. A jeżeli oglądał go nie zawsze z najlepszej strony, to nie z winy ani jego ani świata, jeno przypadku i chociażby upadał siedm razy, co wyglądało na prawdopodobne, to zawsze stawałby na nogi, jak kot. Nazywał się Magnus Huss; urodził we wsi Boda, położonej nad górnym biegiem rzeki, w nader skromnym stanie, który wcześnie usiłował polepszyć. Udało mu się o tyle, że ciągle wytwarzał koło siebie coraz to większe wiry. Stały się one w końcu jego życiowym żywiołem, jak płynącego morskiego psa. Właśnie tylko co wynurzył się z ostatniej podobnej kąpieli, cały jeszcze mokry i odświeżony. Było to bankructwo handlowe, połączone z pożarem. I tym razem zawiódł oczekiwania swoich nieprzyjaciół i otrząsnął się z odpowiedzialności i wierzycieli z wdziękiem urodzonego zwycięzcy. W wieku lat czterdziestu znalazł się nie tylko również ubogim, jak kiedy wstępował w komoracyjne życie, co znaczyło wiele, lecz i również bogatym, co znaczyło daleko więcej. Mógł powrócić do stojącego przed nim otworem świata z takąż łatwością, z jaką przed chwilą go opuścił, i jeżeli nie wyniósł w zysku nic więcej ponad przezwisko Zuch-Huss, to i straconego nic też nie było. Zuch-Huss napełnił kielich czerwonem winem, powstał z miejsca i nakazał milczenie tak wspaniałym gestem, że sama oberżystka, oczekująca, że nareszcie się wyniosą, uczuła się zniewoloną do uroczystej uwagi, jak w kościele.

„Moi panowie!" zaczął z godnością, „serdeczni przyjaciele, żal mi was opuszczać! Spędziliście wesołe chwile, lecz nie powiedziałem wam z jakiej okazyi. Napełnijcie więc szklanice i słuchajcie! Wszystko co posiadam znajduje się na tym stole, a kiedy panowie w właściwym czasie znajdziecie się pod nim, wtenczas będzie i pod stołem. Wielka rzecz! Wprost ztąd ruszam w drogę, otrzepałem proch Sundswalu z moich stóp i opłukuję jego kurz z gardła".

Brzmiało to dość zabawnie, lecz jako żart było za śmiałem, zaś jako rzecz powiedziana na seryo, za zawrotnem. Wszyscy wiedzieli co to znaczy opuścić swój kąt, gdzie nas znają, chociaż nie koniecznie szanują, gdzie nawet szczekający pies jest dobrym znajomym i nie ugryzie, jeżeli tylko stoi się spokojnie. Gdzie jest się wpisanym do parafialnej księgi i przez to samo zyskuje się pewne prawo do bytu. Udawać się tam, gdzie miejsca zajęte, przekonać ludzi o potrzebie usunięcia na bok — kto podejmie się tego zbytecznego trudu i komu się to udać może? Jonas Pihl szukał po swej zamąconej głowie podobnego wspomnienia, lecz nie odnalazł jasnego pojęcia jak się to z nim stało i żywił najgorsze przeczucia.

„Brat żartuje", mówili, „brat zatruwa wesołość. Mów prawdę!"

„Bardzo chętnie, jeżeli wam tego do szczęścia potrzeba. To wszystko za małostkowe dla mnie. Wymęczam sobie oczy i wysuszam mózg. Dłubią się nad obciosaniem kilku belek i zbudują statek; potem wypędzą trochę dziegciu, zatoczą go na ten statek, na wierzch nałożą parę desek a w końcu włażą sami. Od czasu do czasu kapnie talar, to łyżka srebrna, wiesza się ją w szafie i zamyka na klucz. Nie dochodzi się do niczego. Tymczasem cały kraj pokryty gęstemi lasami a rzeki spływają prawie naprożno. Żeby je ożywić, żeby lasy powędrowały, możnaby na każdym pieńku położyć błyszczącą srebrną monetę, a wszystkie one stoczyłyby się tu na dół. Czy nie nabraliście wtenczas ochoty zwijać je w rulony, co? Poczekajcie tylko do czasu! Otóż udaję się tam i puszczę wszystko w ruch". „Jakto bracie? W głąb kraju? Wolne żarty Zuch-Hussie!" I zachwyceni, że mogą porzucić nudne i uciążliwe myśli, kiedy zebrali się tu dla zabawy, wszczęli nanowo zabawę i śmiechy. Karczmarka widząc całą beznadziejność oczekiwania, poważyła się na rozpaczliwe postanowienie. Wymknęła się do sąsiedniej izby i położyła się do łóżka, pozostawiając opatrzności strzeżenie domu od ognia i pożaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.